



Dawać przykład, chronić przed zapomnieniem...

2012-09-10

O idei, urokach i trudach pomagania Polakom zamieszkałym na Wschodzie, o spełnianiu marzeń, polsko-ukraińskiej przyjaźni i dawaniu dobrego przykładu, a także o historii, kulturze i odpowiedzialności rozmawialiśmy z Panem Emilem Legowiczem, Prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Zapraszamy do kolejnego wywiadu z cyklu „Ciekawy Polonus”!

REDAKCJA KONŚ: Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej któremu Pan szefuje jest jedną z najważniejszych organizacji polonijnych na terenie dawnych Kresów Wschodnich. Jak wygląda wasza codzienna praca?

EMIL LEGOWICZ: Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej zrzesza ponad 15 tysięcy członków w 25 oddziałach. Jego Zarząd i Oddział Główny, którego jestem Prezesem od 1998 r., znajduje się we Lwowie. Chociaż może to dziwić, moje stanowisko ma charakter społeczny, co ma oczywiście swoje plusy i minusy. Z jednej strony nie ma zarzutów ile człowiek zarabia i „co z tego ma”. Każdy może docenić bezinteresowną pomoc Polakom zrzeszonym w naszej organizacji. Minusy z kolei polegają na tym, że jak każda społeczna praca, moja działalność nie zawsze jest należycie szanowana i honorowana, a jest to bardzo ważne na tym stanowisku.

W czasach ZSRR, przez prawie 30 lat pracowałem w zakładzie wojskowym. Po rozpadzie Związku Radzieckiego związałem swoje życie zawodowe z „Gazetą Lwowską”, pierwszą odrodzoną polską gazetą na Ukrainie, zaczynając od podstaw – jako kierownik kolportażu. Potem pracowałem jako zastępca redaktora naczelnego, a od 2000 roku – jako dyrektor „Gazety Lwowskiej”. To właśnie praca w redakcji była przyczyną wyboru mojej osoby na stanowisko Prezesa Zarządu Głównego TKPZL. W marcu br. na walnym zgromadzeniu Zarządu zostałem wybrany już po raz czwarty.

Trudno jest opisać pracę Prezesa. Nawet mając 20-osobowy Zarząd i trzech wiceprezesów, Prezes całkowicie ponosi odpowiedzialność za całokształt działalności organizacji. Siedziba naszej organizacji znajduje się w centrum miasta (Plac Rynek 17). Oficjalnie pracujemy tu codziennie od 14.00 do 18.00, ale faktycznie praca Prezesa zaczyna się od samego rana i trwa do późnych godzin wieczornych. Nasza praca to w szczególności: wspieranie działalności wszystkich sekcji Zarządu Głównego (kulturalno-oświatowej, historycznej, pamięci narodowej, młodzieżowej, a szczególnie charytatywnej), wspieranie działalności polskich zespołów artystycznych i chóralnych, codzienna pomoc członkom naszej organizacji w sprawach związanych z problemami rodzinnymi i osobistymi (w tym szczególnie ważne wsparcie przy organizacji pochówku w związku ze śmiercią bliskich osób). Ważna jest również pomoc w zakresie podtrzymywania kontaktu z rodzinami mieszkającymi w Polsce - wyrabianie wiz i zaproszeń; organizowanie pielgrzymek i wycieczek do kraju ojczystego, codzienne spotkania z prezesami zrzeszonych organizacji, planowe wyjazdy w teren, cotygodniowe spotkania z członkami Towarzystwa w celu przeprowadzenia różnych wykładów i prelekcji, a także spotkań z wybitnymi osobistościami z Polski i Ukrainy, wzbogacających wielowiekowe tradycje kresowe Polaków mieszkających na Ukrainie.

R: Członkowie Stowarzyszenia to przeważnie osoby starsze. Jak ocenia Pan zaangażowanie



młodych lwowiaków polskiego pochodzenia w kultywowanie tradycji kraju ojców?

EL: Chociaż przykro o tym mówić, rzeczywiście nasze Stowarzyszenie składa się w większości ze starszych osób. O przyczynie takiego stanu rzeczy rozważać można długo, ale faktu przez to nie zmienimy. Uważam, że jest to zjawisko tragiczne, szczególnie we Lwowie, na terenie, gdzie pozostało sporo młodzieży. Od 30 lat młodzież z polskich szkół we Lwowie wyjeżdża na studia do Polski i faktycznie nikt nie wraca na Ukrainę. Środowisko młodej lwowskiej polonii, ku naszej radości, nieco uzupełniają pozostali - przeważnie są to młodzi ludzie z rodzin mieszanych, którzy nie uczęszczali do polskich szkół. Studiuja oni we Lwowie, stworzyli Klub Stypendystów Fundacji „Semper Polonia”, otrzymują skromną pomoc finansową, co jest bardzo ważne dla utrzymania się na studiach. Angażujemy tę młodzież do patriotycznych czynów: działa ona w polskim radio i innych polskojęzycznych środkach masowego przekazu, pomaga przy porządkowaniu cmentarzy i miejsc pamięci narodowej. Odnowiona została młodzieżowa drużyna piłkarska z przedwojennymi tradycjami - „Pogoń Lwów”, stworzono ogólnoukraińską strukturę harcerstwa, a w polskich szkołach działają zespoły artystyczne. Wierzmy, że sytuacja ekonomiczna na Ukrainie z czasem się zmieni i młodzież zacznie powracać do Lwowa.

R: Podobnie jak w latach ubiegłych również i w tym roku grupa członków Towarzystwa odwiedzi Polskę. Najważniejszym, obok sanktuarium na Jasnej Górze, celem podróży jest Kraków. Jakie odczucia towarzyszą pielgrzymce do dawnej stolicy Rzeczypospolitej?

EL: Zarówno ja jako Prezes, jak i Zarząd TKPZL dokładamy wszelkich starań, aby każdego roku zorganizować pielgrzymko-wycieczki do tak ważnych miejsc jak Sanktuarium Maryjne na Jasnej Górze w Częstochowie oraz Kraków - pierwsza stolica Rzeczypospolitej. Jest to niezwykle istotne wydarzenie dla każdego członka naszej organizacji, gdyż wiąże się ze spełnieniem głębokiej duchowej i patriotycznej potrzeby. Staramy się w ten sposób uhonorować szczególnie zasłużonych członków naszej organizacji - przeważnie starszego pokolenia - gdyż z powodu bardzo niskich świadczeń emerytalnych na Ukrainie, nie stać ich zazwyczaj na podobne wyjazdy. Dlatego też na wyjazdy zabieramy niewiele młodzieży - przed nimi jest jeszcze całe życie, wiele szans i możliwości. Z kolei dla ludzi starszych pobyt w ojczystym kraju - na Jasnej Górze, w Krakowie, czy w miarę możliwości w innych miejscach - daje bardzo dużo radości i wzruszeń. Dla każdego uczestnika taka podróż pozostanie niezapomnianym przeżyciem, za które jest on głęboko wdzięczny. Dlatego z wdzięcznością chylę czoło przed Prezydentem Miasta Krakowa Panem Profesorem Jackiem Majchrowskim, który od wielu lat robi wszystko, aby uhonorować lwowskich Polaków zrzeszonych w naszej organizacji pobytem w Krakowie. Również chciałbym podziękować Stowarzyszeniu Wspólnota Polska w Częstochowie, a szczególnie wiceprezesowi Romanowi Jankielowi za godne i wyrozumiałe stanowisko.

R: Kraków i Lwów łączy współpraca partnerska. Czy Pańskim zdaniem organizacje polonijne mają znaczący wkład w pielęgnowanie przyjaźni polsko-ukraińskiej na szczeblu lokalnym?

EL: Cieszy nas bardzo że Kraków i Lwów łączy współpraca partnerska. Dla nas, Polaków zamieszkałych we Lwowie, takie partnerstwo jest bardzo ważne. Trudno nam jednak ocenić jakość współpracy pomiędzy miastami. Z naszego punktu widzenia zależy ona od tego, kto jest Prezydentem Lwowa i jaka polityczna siła kieruje radnymi tego miasta. Naszym zdaniem współpraca taka powinna



**Magiczny
Kraków**

być przede wszystkim uczciwa i rzetelna, bez akcentów politycznych. Jako polska organizacja robimy wszystko by nasz wkład w pielęgnowanie przyjaźni polsko-ukraińskiej, a szczególnie partnerstwa Krakowa i Lwowa był na wysokim poziomie. Swoją działalnością chcemy pokazać, że kultura i zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. Wspieramy więc dobrosąsiedzkie kontakty – takie jak te pomiędzy Krakowem i Lwowem, staramy się być przykładem i wzorcem do naśladowania dla Narodu Polskiego. Oczywiście chcielibyśmy, aby miejscowe władze bardziej doceniały naszą działalność. Na dzień dzisiejszy nie mamy jeszcze Domu Polskiego we Lwowie, mamy jednak własną witrynę w centrum miasta, gdzie jest umieszczony piękny obraz – dar miasta Krakowa.

R: Lwów jest często odwiedzany przez Polaków, nie tylko w ramach podróży sentymentalnych kresowiaków. Jakie są największe atuty turystyczne miasta - zarówno te o historycznym polskim rodowodzie jak i symbole współczesnej ukraińskiej metropolii?

EL: Lwów był i pozostanie - tak jak Kraków - najpiękniejszym i najważniejszym miastem w Starej i Nowej Galicji. Każda ze stron - mam na myśli Polskę i Ukrainę - postrzega współczesny Lwów poprzez pryzmat własnego rozumowania i własnej historycznej „sprawiedliwości”. Powojenny podział naszej Ojczyzny rozdzielił także mieszkańców Lwowa. Większość z nich wyjechała wówczas do Polski i dla nich Lwów pozostanie do końca kolebką ich życia i historii. Ich przyjazdy do tego miasta nie są turystyczne, ale - ze względu na ich pamięć historyczną i poczucie przynależności do tego miejsca - zupełnie naturalne. Lwów jednak zawsze był i jest miastem wielu narodowości. Przed wojną mieszkali tu w większości Polacy, ale razem z nimi także Żydzi, Ormianie, Węgrzy, Ukraińcy i wielu innych. Obecnie większość mieszkańców Lwowa stanowią Ukraińcy. Wielonarodowość Lwowa wpłynęła na jego rozwój polityczny i naukowy, ale także kulturalno-oświatowy. To ona stworzyła w istocie dobre imię i bogate tradycje Lwowa, który ma ogromny potencjał turystyczny. Ludzie z całego świata przyjeżdżają, aby zwiedzać wspaniałe lwowskie zabytki. Miasto to jest dzisiaj również wiodącym politycznym, edukacyjnym i naukowym ośrodkiem Ukrainy. Polonia, która pozostała we Lwowie robi z kolei wszystko, aby uchronić przed zapomnieniem historyczny dorobek Polaków w tym mieście.

R: Życzymy zatem Panu Prezesowi wytrwałości w tym zadaniu. Dziękujemy za rozmowę.